

Echo

KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Piątek 19 sierpnia 1949 r.

Nauczyciele z całego świata zwiedzają Kraków i zachwycają się Wawelem

WZORAJ rano przybyła do Krakowa z Warszawy, wycieczka nauczycieli zagranicznych, delegatów na konferencję Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich. Wycieczkę towarzyszy przedstawiciel Zarządu Głównego ZNP — W. Wojtyński.

Na dworcu powitał przybyłych gości kurator OS dr. Danek oraz z ramienia ZNP — dr. M. Pawłowski. W skład wycieczki złożonej z 35 osób, wchodzi 29 obcokrajowców, w tym przedstawiciele nauczycielstwa ZSRR, Francji, Rumunii, Korei, Senegalu, Jugosławii, Anglii, USA, Belgii i Tunisu. Między przybyłymi znajduje się również sekretarz generalny Departamentu Oświatowego SEZZ — Paul Delanoue, który jest po raz pierwszy w Polsce.

Wycieczka zatrzymała się po przyjeździe w hotelu Polera, po czym udała się na zwiedzanie miasta. Goście są zachwyceni Krakowem i przyjęciem z jakim się tutaj spotkali.

Szczególnie silne wrażenie zrobił na wszystkich Wawel. W godzinach popołudniowych goście byli podejmowani obiadem, na którym byli obecni przedstawiciele władz, Partii, Kuratorium i ZNP.

Dzisiaj rano wycieczka udała się do Zakopanego, jutro natomiast wyjeżdża do Katowic i Oświęcimia. (b. p.)

Churchill et Co chcą wprowadzić Trizonię do „Unii Zachodniej“

Od przeszło tygodnia obraduje w Strassbourg tzw. Rada Europejska, twór amerykańskiego imperializmu dla realizacji jego politycznych zamierzeń w Europie. Głównym zadaniem występujących w Strassbourg podżegaczy wojennych z Churchillem na czele jest wprowadzenie do „społeczności europejskiej“ — Niemiec Zachodnich.

Balon próbny w tym kierunku wypuścić już na wczorajszym posiedzeniu „rady“ sam Churchill i sam osławiony agent „Comisco“, holenderski socjal - demokracja Van der Goes. Najzgorzalszymi poplecznikami projektu wciągnięcia Niemiec do Unii Zachodniej są poza tym: francuski minister spraw zagranicznych Schuman i b. premier Francji Reynau. Ten ostatni zbankrutowany polityk, któremu udało się znowu wypłynąć na widownię polityczną obwieścił z kłupetem, że:

„najgroźniejszą konsekwencją minionej wojny jest powrót na (Patri korespondencja str. 2)

TERROR POLICJI RANKOVICZA szaleje w Jugosławii

Robotnicy masowo uciekają z fabryk

Titowcy paktują z USA i monarcho—faszystami greckimi

BUKARESZT.

ORGAN jugosłowiańskich emigrantów politycznych „Pod sztandarem internacjonalizmu“ donosi, że fakty ucieczki robotników z fabryk jugosłowiańskich przybierają coraz bardziej masowe rozmiary, co powoduje dalszy spadek produkcji.

Uciekają zarówno robotnicy wolno - najemni jak i przymusowo mobilizowani przez policję Rankovicza.

Z fabryki „Okt - Slob.“ uciekło ostatnio 960 robotników na ogólną ilość 2.700.

Z jednej z belgradzkich fabryk, zatrudniającej łącznie 2.770 robotników wolno - najemnych i przymusowo zmobilizowanych, uciekło ostatnio 1.270.

Skok spadochronowy z bukietem kwiatów rozpocznie pokazy Święta Lotniczego

OBCHÓD Święta Lotnictwa w Krakowie w dn. 3, 9. br. zapoczątkuje poleźna manifestacja na Rynku koło Ratusza. Pochód uformowany z biorących udział w tej manifestacji przedstawicieli władz i z ludności Krakowa, uda się pod Barbakan, gdzie zostaną złożone wieńce na grobach nieznanego żołnierza i bohaterów armii radzieckiej. Wieczorem o godz. 20 na wieży ratusza zostanie wyświetlony film o treści lotniczej.

W dniu 4 września rano odbędą się popisy aeroklubu krakowskiego z samolotów rozruci się ulotki nad całym woj. krakowskim.

Po południu na lotnisku wojskowym projektuje się zorganizowanie pokazów lotnictwa cywilnego i wojskowego, rozpoczetych symbolem skokiem spadochronowym z bukietem kwiatów. Kwiaty zostaną wręczone jednej z przodowniczek pracy.

Największą atrakcją dla amatorów lotnictwa — to wielka loteria. Każdy los wygrany — daje prawo lotu nad Krakowem.

Na zakończenie uroczystości zorganizuje się wielką zabawę ludową. (b. p.)

Dziś 6 stron

W niedzielę słońce!

PODAJEMY KOMUNIKAT
METEOROLOGICZNY

Polska znajduje się pod wpływem wyżu barometrycznego, którego ośrodek jest nad Irlandią i przesuwa się powoli w kierunku wschodnim.

— Możebyście nam lepiej powiedzieli, jaka jutro będzie pogoda — myśli sobie zniecierpliwiony czytelnik.

My też nie wiedzieliśmy, co to znaczy, więc zwróciliśmy się z pytaniem do PIHM, który nam wyjaśnił, że w niedzielę — uważając wczasowicze — będzie piękne słońce, a tylko gdzieś tam i to z rzadka kapnie sobie lezka deszczu.

Możemy jechać na wycieczkę! Niech żyje wyż z ośrodkiem nad Irlandią! (tek)

Laureaci konkursu »Echa«



Laureaci konkursu „Echa“ p. n. „Czy znasz literaturę ojczyzny?“. Od lewej: K. Mikulska, Z. Spanier, M. Herod, J. Niemczkowska i K. Topolska.

Marsz Armii Ludowej ku zwycięstwu W Kantonie ogłoszono stan wojenny

PEKIN.

OFENSYWA chińskiej Armii Ludowej na Kanton, tymczasową stolicę Kuomintangu, rozwija się w szybkim tempie. Dziś wojska ludowe wkroczyły do prowincji Kwantung, której stolicą jest Kanton i zbliżają się do miasta Ku-Kong, stanowiącego bramę do Kantonu i oddalonego od niego o 190 km.

Zdaniem korespondentów wojennych, po zajęciu Ku-Kong należy się liczyć ze zdobyciem Kantonu w ciągu 2 tygodni.

W samym Kantonie wprowadzono w środę, stan wyjątkowy.

Oddziały partyzanckie, operujące w prowincji Kwantung, przecięły linię kolejową Hankou - Kanton, w odległości 70 km, od Kantonu, pozabawiając wojska nacjonalistyczne dostaw sprzętu wojennego i żywności. Oddziały kuomintangowskie wycofują się obecnie na linię Nansing, w odległości 150 mil na północny wschód od Kantonu.

W południowej części prowincji Kiangsi formacje Armii Ludowej wyzwoływały ważny ośrodek przemysłowy Kansien oraz miasto powiatowe Nankang, oddalone od Kansien o 40 kilometrów w kierunku południowo - zachodnim.

W zachodniej części prowincji Kiangsi wojska ludowe zdobyły miasto Lienhua, położone w odległości 130 kilometrów na wschód od Henyang.

W prowincji Kansu formacje ludowe wyzwołyły miasto powiatowe Hicuan, położone w odległości 110 kilometrów od Lanczou.

W południowej części prowincji Kiangsi formacje Armii Ludowej wyzwołyły ważny ośrodek przemysłowy Kansien oraz miasto powiatowe Nankang, oddalone od Kansien o 40 kilometrów w kierunku południowo - zachodnim.

W zachodniej części prowincji Kiangsi wojska ludowe zdobyły miasto Lienhua, położone w odległości 130 kilometrów na wschód od Henyang.

W prowincji Kansu formacje ludowe wyzwołyły miasto powiatowe Hicuan, położone w odległości 110 kilometrów od Lanczou.

Nowa Konstytucja Węgier utrwała zdobycze mas ludowych

BUDAPESZT.

TAK się złożyło, że dni festiwalowe przypadły na b. ważny okres w życiu narodu węgierskiego. Parlament węgierski odbył w środę historyczne posiedzenie poświęcone pierwszemu czytaniu projektu nowej konstytucji, podczas którego sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących wiceprez. Rakosi wygłosił przemówienie na temat zdobyci ludu pracującego, utrwalonych przepisami nowej konstytucji.

Węgry zgodnie z nową konstytucją są państwem robotników i chłopów. W interesie zabezpieczenia wykonywania praktyk religijnych projekt konstytucji przewiduje rozdział kościoła od państwa.

Przemówienie Rakosiego było gorąco oklaskiwane przez parlament i liczne delegacje młodzieży festiwalowej.

Proboszcz ze Zbytowa żąda od hierarchii kościelnej nominacji księży - Polaków na Ziemiach Zachodnich

WOLEŚNICY na Dolnym Śląsku odbyło się posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej, na którym omówiono ostatnie oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uchwały watykańskiej.

W czasie dyskusji nad referatem P. Gracza, członka SD, na temat oświadczenia Rządu — zabrał m. in. głos ks. Pacholek, proboszcz ze Zbytowa.

Ks. Pacholek oświadczył, iż Papież nie powinien utrudniać naszego życia, religia przecież powinna dodawać otuchy w odbudowie ojczyzny.

Omawiając zagadnienie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, ks. Pacholek przypomniał, iż na tym terenie nie ma nominowanych biskupów i proboszczów polskich, a jedynie tymczasowi administratorzy. Ten sztuczny stan tymczasowości wśród polskiego duchowieństwa na Ziemiach Zachodnich przeszkadza w pracy duszpasterskiej — oświadczył ks. Pacholek, wnosząc, aby zażądać od hierarchii kościelnej uregulowania tych spraw przez formalną nominację księży — Polaków.

Po dyskusji, w której głos zabierali liczni mówcy — Powiatowa Rada Narodowa w Oleśnicy jednogłośnie uchwaliła rezolucję, w której stwierdza, iż uchwała watykańska godzi w interesy Polski Ludowej i jest nadużyciem autorytetu Kościoła dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Zebrani popierają w pełni stanowisko Rządu R. P. zawarte w oświadczeniu z 1949 r. i dekrety o ochronie wolności sumienia i wyznania z sierpnia br.

1000 chłopów z woj. krakowskiego pojedzie na dożynki do Wrocławia

Tysiąc osób z woj. krakowskiego wyjedzie na wielkie ogólnopolskie dożynki do Wrocławia.

W skład delegacji krakowskiej wchodzi 950 przedstawicieli związku ku samopomocy chłopskiej oraz 50 delegatów z państwowych gospodarstw rolnych. (b. p.)

Marian Podkowiński
telefonicznie:

Wampirzyca hitlerowska

Eleonora Bauer przed sądem

OD dwóch dni toczy się przed sądem denazifikacyjnym w Monachium proces przeciwko 64-letniej Eleonorze Bauer, która w rejestrze okrucieństw hitlerowskich figuruje jako „siostra Pia“.

Oskarżona jest ona o dopuszczenie się na więzieniach obozów koncentracyjnych zbrodni przeciwko ludzkości. Siostra Pia, zwana też „Brunatną Siostrą“, należała do partii hitlerowskiej od r. 1920 i brała udział w marszu hitlerowców do Alei Bohaterów w Monachium w r. 1923, kiedy Hitler usiłował obalić ówczesny rząd bawarski.

PODCZAS pierwszej wojny światowej oraz po jej zakończeniu siostra Pia brała udział w walkach różnych Freikorpsów i posiadała wiele odznaczeń bojowych. Wczesna znajomość z Hitlerem i Himmlerem pozwoliła jej zająć specjalne stanowisko w partii.

Podczas ostatniej wojny siostra Pia została wyznaczona przez Himmlera jako inspektorka obozów koncentracyjnych w randze wyższego oficera SS.

Akt oskarżenia zarzuca obecnie hitlerowskiej okrutnicy, że brała udział w maltretowaniu więźniów, w eksperymentalnych doświadczeniach, szczepieniu malarii oraz sztucznego mrożenia ofiar niemieckiego terroru, jak również poniewierania godności człowieka więźniów.

Proces prowadzony jest w przepelnionej sali, gdzie przeważają b. więźniowie obozów koncentracyjnych.

Kto jest mile widzianym imigrantem w USA?

WASZYNGTON.

Komisja prawnicza Kongresu zaprobowała projekt ustawy, pozwalającej na imigrację 3.200 specjalistów rocznie.

Największą grupę imigrantów tej kategorii stanowią sprowadzani przez armię amerykańską uczeni i specjaliści z Niemiec zachodnich.

WASZYNGTON.

Ambasador jugosłowiański w USA, Kosanowicz został przyjęty przez sekretarza stanu USA Achesona.

Odpowiadając po konferencji na pytania korespondentów, Kosanowicz oświadczył, że omawia no „aktualne zagadnienia“. Kosanowicz uchylił się od odpowiedzi na pytanie czy w czasie konferencji poruszono sprawę niegawnej wymiany not ze Związkiem Radzieckim, ograniczając się do stwierdzenia, że rozmowa miała „ogólny charakter“.

RZYM.

Z Aten donoszą, że charge d'affaires Jugosławii w Grecji odbył półgodzinną konferencję z sekretarzem generalnym greckiego ministerstwa spraw zagranicznych Pipinelis.

Po konferencji nie ogłoszono żadnego komunikatu, jednakże w kołach ateńskich przypuszcza się, że rozmowa dotyczyła przywrócenia normalnych stosunków dyplomatycznych między Grecją i Jugosławią oraz mianowania nowego ambasadora jugosłowiańskiego w Atenach.

Nowy kiosk »Książki« i »Wiedzy«



PRZY PLACU Echa otwarto ostatnio kiosk „Książki i Wiedzy“, który cieszy się dużym powodzeniem.

O zdobyczach brakach i zadaniach zw. zaw.

— mówił przewodniczący CRZZ
Aleksander Zawadzki

URUCHOMIENIE funduszy na remonty mieszkań robotniczych przedłużenie najkrótszych urlopów dla robotników fizycznych i wprowadzenie wysokich odsetek państwowych dla wybitniejszych przodowników pracy

— oto osiągnięcia Zw. Zawodowców dokonane w ciągu ostatnich 2 miesięcy dzielących od czwartego II Kongresu. Wyliczając te osiągnięcia w reasumacji, dyskusji przewodniczący CRZZ A. Zawadzki nakreślił jednocześnie nowe zadania.

Aleksander Zawadzki podkreślił m. in. że ważnym zadaniem Zw. Zawodowców jest otoczenie należytej opieką dozoru technicznego i intensywniejszego włączania inteligencji technicznej do walki o ilość, a głównie o jakość produkcji.

Przewodniczący CRZZ zaakcentował konieczność stałego podnoszenia autorytetu dołowych ogniw związków zawodowych w zakładach pracy.

NA zakończenie obrad plenum CRZZ powzięło jednomyślnie rezolucję, która kładzie szczególny nacisk na udział związków zawodowych w walce o pokój oraz w walce o zwiększenie produkcji i wykonanie planu trzyletniego o 2—3 miesiące przed terminem.

W drugiej rezolucji plenum CRZZ — w imieniu 3,5 miliona związków — wyraziło całkowitą solidarność z oświadczeniem Rządu o stosunku do Kościoła oraz z treścią dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania. „Związek Zawodowy — głosi m. in. rezolucja — powinien odpowiedzieć na uchwałę Watykanu wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym oraz jeszcze aktywniejszą pracą oświatowo-wychowawczą”.

Metody anglosaskie Jak w średniowieczu imperialiści brytyjscy zamieniają tubylców w niewolników w Australii

GENEWA

NA SESJI Rady Społecznej — Głoszącej ONZ — przedstawiciele anglo-amerykańscy walczą zaciekle przeciwko wnioskowi radzieckim, zmierzającym do wszczęcia stronnego i obiektywnego zbadania rzeczywistych warunków pracy robotników i pracowników umysłowych na całym świecie.

Ze szczególną gorliwością przeciw inicjatywie radzieckiej występowali przedstawiciele W. Brytanii, która w swych koloniach uprawia największy wyzysk i ucisk użarzmionych narodów.

Bardzo interesujące artykuły na ten temat ogłosiła gazeta „Herald” z Melbourne (Australia), poświęcone sytuacji tubylczej w Australii.

Autor artykułu, znany antropolog, Thomson stwierdza, że tubylcy Australii zmuszeni są pracować w warunkach niewolniczych, traktowani nieludzko przez kolonizatorów angielskich.

Aby przywiązać tubylców do określonego miejsca, władze zabierają im dzieci i umieszczają je w specjalnych barakach. Rodzice, którzy nie chcą zostać z dziećmi, muszą osiedlać się w publicznych obozach. Uzałeźnia ich to całkowicie od samowoli kolonizatorów. Dzieci zabiera się najczęściej „sła”.

Gazeta dodaje, że jeszcze straszniejsza jest sytuacja tubylców w faszystowskiej Unii Południowo-Afrykańskiej, oraz sytuacja mas pracujących w Indiach, które do niedawna były kolonią brytyjską.

Polityczna „kuchnia” w Strassbourgu AMERYKAŃSKĄ PIECZEN w sosie niemieckiego nacjonalizmu

przygotowują Churchill, Schuman i ich wspólnicy z „Rady Europejskiej Reakcji”

Napisał Pierre Chardon

OD przeszło tygodnia stare miasto francuskie, Strassbourg, stało się wielką polityczną „kuchnią”. Szefami tej „kuchni” są nie byle jacy mistrzowie: Churchill, Bevin, Schuman, Spaak, Tsaldaris i inni, niemniej wytrawni, znawcy intryg politycznych. I dlatego też znając tych „kucharzy”, i wiedząc kogo oni reprezentują, opinia demokratyczna z niepokojem śledzi jaką to nową pieczeń pragną oni upiec.

NASZYM ZDANIEM Nafta, nafta!...

W OSTATNICH dniach mieliśmy klasyczny przykład tego co nazywamy „zastraszaniem” się sprzecznymi w obozie państw imperialistycznych.

Do drugiej wojny światowej Syria, na której terenie znajduje się ujęcie rurociągów naftowych z Iraku, była wyłączana domena, wpływów francuskich. Korzystając z osłabienia Francji podczas wojny, W. Brytania w sposób brutalny wyrugowała swojego „sojusznika” i przekształciła ten kraj w swoją kolonię.

Z kolei jednak Stany Zjednoczone, które po wojnie zajęły dominującą pozycję w obozie państw kapitalistycznych, z pomocą części polityków syryjskich dokonały przewrotu wojskowego. I w tym wypadku motorem ekspansji amerykańskiej jak poprzednio ekspansji angielskiej było dążenie monopolistów naftowych do owdziałania portami Syrii.

Zdobycie przez monopole amerykańskie w Syrii groziło brytyjskim monopolom naftowym w Iraku „zakorkowaniem” źródeł ropy i zmusiłoby ich do bezwzględnej kapitulacji wobec żądań amerykańskich konkurentów. Dlatego też w krótkim czasie po przewrocie wojskowym, reżyserowanym przez Amerykanów miał miejsce nowy przewrót wojskowy, tym razem reżyserowany przez wywiad angielski.

Jest jasne, że walka między angielskim a amerykańskimi monopolami naftowymi nie zakończy się na tym. Będziemy jeszcze nie raz świadkami ostrej starcie między angielskim a amerykańskim imperializmem. Jest to nieunikniony rezultat nierówności rozwoju gospodarczego państw kapitalistycznych.

Z ANIM jednak zdradzimy tajemnice „kuchni” strassbourskiej, przypomnijmy parę faktów. A więc przede wszystkim, że wszyscy ci panowie, w otoczeniu licznych współpracowników, przybyli do Strassbourgu na sesję t. zw. „Rady Europejskiej”, utworzonej na wywołanie żądanie... Stanów Zjednoczonych. „Rada Europejskiej Reakcji”, jak właściwie powinna brzmieć jej nazwa, jest kosmopolitycznym tworem, który ma za zadanie ułatwić imperialistom amerykańskim wykonanie ich planu politycznego, gospodarczego i wojskowego ujarznienia narodów Europy.

Znając rodowód „Rady Europejskiej” nie trudno jest domyślić się smaku pieczeni przygotowanej przez Churchilla i resztę „kucharzy”. Z daleka czuć ją już odradzającym się niemieckim nacjonalizmem.

Amerykański żandarm

NIEMAL od pierwszej chwili zakończenia wojny, imperia liści amerykańscy postawili sobie za cel odrodzenie reakcyjnych Niemiec, które spełniałyby rolę amerykańskiego zandarma w Europie i stróża interesów amerykańskich monopolów. Pierwszymi krokami w tym kierunku, było złamanie umowy poczdamskiej i utworzenie z zachodnich stref okupacyjnych Niemiec odrębnego „państwa”. Obecnie po „wyborach”, jakie odbyły się w Niemczech zachodnich, czas do następnego kroku w tym kierunku, a mianowicie włączenia Niemiec zachodnich do „Rady Europejskiej” — przedsięwzięcia bloku atlantyckiego.

Amerykanie nie ukrywają, bynajmniej swych zamiarów. Naza jutro po wyborach, Wysoki Komisarz USA w Niemczech, bankier Mc Cloy, oświadczył, iż uważa „za wysoce pożądane dopuszczenie Niemiec zachodnich do Rady Europejskiej”. Oświadczenie to było szeroko kolportowane w Strassbourgu i już tego samego dnia niejaki p. van der Goes van Meters, z delegacji holenderskiej, z trybuny strassbourskiej „parlamentu gadulstwa” wyraził nadzieję, że na następnej sesji członkowie „Rady” spotkają się ze swymi niemieckimi kolegami.

„Omleć bez jajka”

W SRÓD uczestników obecnej sesji „Rady Europejskiej”

panuje niezbita przekonanie, że sprawa dopuszczenia Niemiec do „Rady Europejskiej” będzie rozpatrywana w najbliższym czasie i zostanie załatwiona pozytywnie, na co wskazuje oświadczenie m. in. spr. zagr. Francji, Schumana, który stwierdził, że w tej kwestii zajmie „stanowisko przychylnie dla Niemiec”.

I nie ma się czemu dziwić, bowiem jak pisze oficjalny organ francuskiego MSZ „Le Monde”:

„bez zachodnich Niemiec zarówno „Rada Europejska” jak i blok atlantycki, byłyby jak omleć bez jajka”.

Nowy termin zawodów lotniczych

Termin Krajowych Zawodów Lotniczych, wskutek złej pogody, przesunięty został na dzień 19 sierpnia. Zawody potrwać trzy dni. W piątek rano maszyny, biorące udział w zawodach odbędzie zlot do Poznania. Następnego dnia rozpocznie się lot okrężny z emocjonującymi próbami sprawności maszyn i pilotów na poszczególnych lotniskach.

Dotychczas do Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej wpłynęło 19 zgłoszeń. Trasa lotu okrężnego przebiega z Poznania przez Wrocław, Gliwice, Bielsko, Kraków, Kielce do Warszawy. (P-k)

Żołnierze i robotnicy uratowali katedrę w Gdańsku

GDĄSK.

PRZY odbudowie katedry morskiej w Gdańsku robotnicy zatrudnieni przy tynkowaniu wewnętrznej ściany nawy głównej, natrafili na tkwiący w ścianie na wysokości ok. 18 metrów niewypały bomby burzącej o dużej sile wybuchowej.

Grupa inżynierów uznała, że wydobycie pocisku przez niefachowców może spowodować zniszczenie całej ściany.

Na zebraniu organizacji partyjnej PZPR załoga robotnicza postanowiła zwrócić się o pomoc do jednostki wojskowej, stacjonującej w Gdańsku.

Przybyli na wezwanie oddział saperów po żmudnej i niebezpiecznej pracy rozbroili pocisk i przytknęli się do uratowania zażytkowej świątyni.

da masło. Ale co mnie może obchodzić ich masło i ich kot? Oni nie wtrącają się do moich spraw, a ja do ich!

Nie jestem przecież taką mieszkanką jak ta ruda Helena Siemionowna z mieszkanką numer jedenaście! Ta zna wszystkie plotki o mieszkańcach naszego domu. Wczoraj na przykład spotkałam ją na schodach, a ona przez czterdzieści minut (że też nie ma nic lepszego do roboty!) klepie mi o tym, że Kirejew z mieszkanką numer osiem — to wazelinarz i co sobotę zaprasza do siebie swego dyrektora, czestuje go myśliwską wódką i szwajcarskim serem. A co mi do tego? Co mi, pytam was, do Kirejewa? On nie wtyka nosa w moje sprawy, a ja w jego!

Och, ten rudzielec, ta Helena Siemionowna! Nawiasem mówiąc, nie taka ona znów ruda, za jaką chce uchodzić. Wiem dobrze, że co piątek farbuję sobie włosy. Ale nie o to chodzi. Włosy, to jej sprawa prywatna. Proszę mi jednak wytłumaczyć, skąd ona otrzymuje bilety na wszystkie premiery teatralne i nawet do cyrku? I z jakiej racji pisuje do niej nastrojowe listy pewien zasłużony tenor? He? Co wy na to powiecie? Zresztą, Bóg z nią! Ja za jej postępowanie nie jestem odpowiedzialna. Oni nie

24 godziny na ŚWIECIE

★ Z Pekinu donoszą, że z rozkazu naczelnego dowództwa armii ludowej zamknięte zostało amerykańsko — chińskie towarzystwo lotnicze. Samoloty tego towarzystwa wykorzystywane były dla bombardowania terenów Chin wyzwolonych oraz dowożenia broni dla wojsk kuomintangowskich.

★ Agencja Wolnej Grecji podaje, że w czasie walk o Vitsi i Gram mos wojska faszystowskie straciły 17.000 zabitych i rannych.

★ Nowe trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Ambato w Ekwadorze. W wyniku powtórnego kataklizmu reszta niezniszczonych dotychczas domów legła w gruzach.

★ Sąd najwyższy stanu Maryland ogłosił uchwałę stwierdzającą, iż stanowa ustawa o postawieniu partii komunistycznej poza prawem, jest sprzeczna z konstytucją USA. Powzięcie tej uchwały stanowi wielki sukces działaczy postępowych stanu Maryland.

★ Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie po powrocie z Europy do Lake Success oświadczył, że „patrzy w przyszłość z optymizmem i uważa, że niebezpieczeństwo trzeciej wojny minęło”. Zimna wojna — powiedział — przekształciła się w „zimny pokój”.

★ Wybitni duchowni amerykańscy z biskupem kościoła Metodystów — Wallem — na czele zwołali do Waszyngtonu nadzwyczajną konferencję protestacyjną przeciw Trumanowskiemu programowi pomocy wojskowej dla Europy zachodniej.



— Gdyby mnie tak proponowano pokój, jak anglosasom, to dawno bym się zgodził.
Rys. Kalinowski.

Postępowe nauczycielstwo w pierwszych szeregach

— stwierdza rezolucja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich

WOJNA szaleje w Grecji, Wietnamie i Indonezji; imperialiści anglo-amerykańscy usiłują wciągnąć narody w nowe nieszczęścia. Tworzą bloki i porozumienia wojskowe, powiększają zbrojenia i przeciwstawiają się propozycjom pokojowym. Zw. Radzieckiego i innych krajów milujących pokój. Ale siły walczące o wolność, pokój i demokrację jednoczą się. Ludzkość nie chce wojny i ustami swoich przedstawicieli wnosi zdecydowany protest przeciwko podżegaczom. Wyrazem tego były: Kongres Intelektualistów we Wrocławiu, Światowy Kongres Zwolenników Pokoju w Paryżu i Pradze oraz II Kongres Światowej Federacji Zw. Zaw. w Mediolanie.

— Tak zaczyna się pokojowa rezolucja, którą uchwaliła na zakończenie swych obrad IV Konferencja Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich. Rezolucja stwierdza, iż:

„W tej walce o pokój świata nie może zabraknąć nauczyciela. Ale w krajach kapitalistycznych nie może on w pełni wypełnić swego obowiązku. Jedynie w Zw. Radzieckim i w krajach demokracji ludowych nauczyciel bierze pełny udział w budowie lepszego jutra. Swą siłę czerpie ze zjednoczenia się z klasą robotniczą.

Nauczycielstwo jeszcze mocniej zaakcentowało swój udział w froncie pokoju. Konferencja postanowiła zebrać i rozpowszechnić materiały obrazujące zniszczenia ostatniej wojny i obecne przygotowania do nowej. Przedstawiciele oświatowców domagają się zmniejszenia budżetów wojennych i potępiają rządy, które przesładują nauczycielstwo i tłumią myśln postępową.

„SPORT” CZASOPISMO DLA WSZYSTKICH

CODZIENNA NOWELKA

Nie wtykając nosa...

G. Ryklin

Ach, jakież bałwan z tego Jafimczykowa! Aż śmiech bierze, gdy o nim wspomnę! Na dniach zwracać się do mnie: — Posłuchajcie, droga Marto Pietrowna! Nawiasem mówiąc, drogą Marto Pietrowna nazywają mnie od niedawna, od dwóch tygodni. Przed tym w ten sposób nie zwracano się do mnie.

Przed tem byłam po prostu obywatelką Katuszkinową. Ale dwa tygodnie temu nastąpiła w moim życiu zmiana dekoracji.

Chodzi o to, że mój mąż zawałsował. Odtąd i jestem drogą Marto Pietrowną.

Otóż ten zabawny Jefimczykow mówi do mnie:

— Słuchajcie, droga Marto Pietrowna: jak wy tak możecie nie szkać w domu zaludnionym wyłącznie przez współpracowników waszego męża?

Coś ze dwadzieścia minut mówił Jefimczykow na ten temat. Nawet nie wszystko, co on mó-

wił, zrozumiałam. Wspomniiał, między innymi, o naszym własnym soku.

Ze niby ja i mąż przez cały tydzień, nie wyłączając niedziel, dusimy się we własnym soku. Bałwan!

Boże mój, co za bzdury plecie ten Jefimczykow! I cóż z tego, że mieszkam w jednym domu z innymi pracownikami naszego biura? Każdy żyje we własnym kregu. Oni nie wtykają nosa w moje sprawy, a ja nie wtykam w ich sprawy...

Ot, na przykład, rzędem z nami mieszkanką numer dziewięć zajmują małżonkowie Siomuszkini. Noga moja tam nie została. Nawet nie wiem, jak żyją, co porabiają. I, proszę mi wierzyć, nie mam pojęcia, dlaczego oni ciągle się między sobą kłócą. Owszem, dobrze rozumiem Siomuszkina: jego żona — to kłepiska gospodyni, u nich co dzień wygotowuje się mleko i kot zia-

wtrącają się do moich spraw, a ja do ich...

W ogóle, jakieście już mogli za uważać, nie wtrącam się do cudzych spraw. Ot, na przykład dziś rano mieliśmy takie zdarzenie. Przechodzę obok portiera — tam, na dole — i patrzę: pija herbatę, a obok na stoliku leży depesza.

Patrzę: do Agafonowa. Do którego Agafonowa? W naszym domu mamy aż trzech Agafonów i, co najciekawsze, wszyscy mają to samo imię.

Z treści depeszy odrązu wywnioskowałam, że to do tego, który mieszka w mieszkaniu numer sześć. To, proszę sobie wyobrazić, zupełnie lisy człowiek, pracuje w wydziale planowania, a pisze różne takie wiersze, poematy i fragmenty.

Depesza, jak się okazało, miejscowa. Proszę go, żeby zgłosił się do redakcji.

Poco? Wszystko jasne jak na dłoni: dobrych poetów nie proszą, żeby się zgłaszali... Po prostu wzywają go, żeby mu powiedzieli: przestań, bratku, psuć papier, to nie dla ciebie! Przynajmniej tak ja zrozumiałam. I, moim zdaniem, zrozumiałam właściwie. Zgadzicie się chyba ze mną? Po chwili, przy windzie, spotykam akuszerkę Sak-Safonową z mieszkanką numer siedem i opowiadam jej o tym wszystkim.

Oczywiście, pod warunkiem dochowania tajemnicy. Nie lubię bowiem trząść językiem! A ona (och, są jeszcze takie plotkarki!) tego samego dnia opowiedziała o tym Irenei Kapitonównie, ta zaś — Symonowi Piotrowiczowi, Symon Piotrowicz — swojej żonie, a ta nawet bez chleba mogłaby się obejść, tylko by siuchała!

Jednym słowem, pod wieczór już cały dom wiedział o tym, że Agafonowowi odrzucono wiersze. Takich to mamy sąsiadów! I dla tego nie chcę mieć z nimi nic wspólnego! Krótko mówiąc, oni nie wtrącają się do moich spraw, a ja do ich...

Prawda, że dobrze postępuję? Pod tym względem zgadza się ze mną Anna Wasyliwna. To żona naszego kolegi, Pietriajewa. Bardzo, nawiasem mówiąc, miła kobieta. Bardzo miła! Nie mogę tylko zrozumieć, skąd się u niej ostatnio wzięło tyle nowych sukien, a u jej męża — tyle nowych, drogiej krawatów... Ale przecież to znów mnie nie dotyczy.

I w ogóle — nie zajmuję się cudzymi sprawami. Nie pozwalam także wtrącać się do moich... Otóż dlaczego dobrze się czuję w naszym domu. A ten Jefimczykow bajdurzy o tym że się dusimy we własnym soku. Bałwan. Aż śmiech bierze gdy o nim wspomnę...
Tum. Jan Huszcza.

Listy parafian do polskich księży WATYKAN IGNORUJE PROŚBY WIERNYCH i nie uznaje na Ziemiach Zach. proboszczów i biskupów-Polaków

Dlaczego w spisie diecezji świata figuruje »Breslau«?

WCIĄGU ostatnich miesięcy ludność wielu miejscowości Ziemi Odzyskanych nadesłała pod adresem Prymasa Polski listy, w których zawarte są prośby pod adresem Prymasa, o wpłynięcie w kierunku zmiany istniejącego na tych terenach stanu rzeczy.

Zmechanizowana budowa wielopiętrowych domów w Leningradzie

W LENINGRADZIE, na szosie moskiewskiej buduje się obecnie kilka wielopiętrowych domów. Przy budowie jednego z gmachów o powierzchni 3.340 m. kw. zmechanizowano całkowicie wszystkie procesy, wymagające dużego nakładu pracy. Maszyny zastąpiły tu robotników. Przy montażu ścian i stropów zatrudnionych było jedynie 25-30 robotników.

Poszczególne części budowlane, które montowano na placu, wykończone zostały już uprzednio. Gotowe części dostarczano na plac budowlany, wyładowywano, a następnie ustawiły je na miejscu dwa dźwigi wieżowe. Masywne bloki o wadze 2,5 tony stanowią zasadniczy materiał budowlany, zastępujący od 250 do 7.000 cegieł. Strona fasadowa bloku nie wymaga tynkowania. W vestibulach i na klatkach schodowych nie wykonywano żadnych prac tynkarskich, ponieważ ściany pokryte zostały płytami gipsowymi.

KSIAŻKI

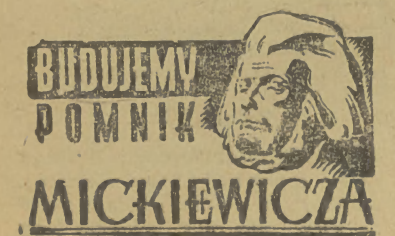
BALZAC: KRÓL CYGANERII
(Wyd. „Książka i Wiedza”)

Obok cyklu powieści, tworzących nieśmiertelną „Komedie ludzką”, spod pióra Balzaca wychodziły drobne opowiadania, z których niejedno jest arcydziełem. Trzy spośród tych opowiadań znajdujemy w tomie pod ogólnym tytułem „Król cyganerii”, w świetnym przekładzie Boya.

Boy pisze o Balzaku w przedmowie, że „życie składa się dlań z wielkich namiętności, które poruszają się w świecie drobnych wydarzeń”. Gdy wielkie namiętności, rozkołysane w epoce Napoleona, za jego następców zbudziły się w klatce filisterstwa, część młodzieży popadła w ekscentryczne szaleństwo („Król cyganerii”), część starała się wzbogacić w nowym świecie, gdy rozwój przemysłu i dziennikarstwa zrodził komiwojażera („Znakomity Gaudisart”).

Ze zaś w owej epoce Paryż był oszałamiającym wzorem dla innych stolic i francuskiej prowincji, więc przybył spod Pirenejów niby fantastyczną krainę z bajki ogląda świat paryskiej cyganerii, posłów i ministrów, finansistów i dam z półświatka, owych sprężyn, nieraz kierujących zza kulis zarówno artystami, jak politykami i światem pieniądza („Aktorzy mimo woli”).

Odnajdujemy tu niejedną postać, którą znamy z balzackowskich powieści, a właściwie autorowi bożactwo typów, ostrość obserwacji i dowcip sprawiają, że te trzy opowiadania czyta się jednym tchem. (mn)



BUDUJEMY POMNIK MICKIEWICZA

A jaki jest ten stan rzeczy, czytamy w jednym z listów, pochodzących od komitetu parafialnego w Niegosławicach.

„Dotychczas na Ziemiach Odzyskanych istnieje stan tymczasowy: Nie ma Kurii Biskupiej, nie mamy księży proboszczów własnych, są tylko administrujący naszymi parafiami”.

W liście parafian z Szalejewa Górnego, pow. Kłodzko, znajdujemy dokładniejsze wyjaśnienie.

„Z bólem w sercu donosimy, że w naszej diecezji nadal mamy tylko administratora apostolskiego. Nasze parafie katolickie nie mają dotychczas stałych proboszczów, lecz tylko tymczasowych, bowiem staliśmy się formalnie nie księża niemieccy”.

Ośmielenie podlegaczy wojennych

List podaje następujący komentarz:

„Wiemy, że nieuznanie naszych granic zachodnich, to nie tylko ośmielenie tych, którzy chcą nowej wojny, ale to oddawanie nas, Polaków na łup Niemcom, którzy miliony ludzi wymordowali w obozach”.

W liście do ks. Milika, apostolskiego administratora diecezji wrocławskiej, napisanym przez parafian z Miechowa, czytamy przypomnienie o kazaniach ks. biskupa Milika.

„W których to kazaniach mówił Wasza Ekscelencja, że kościoły w których się obecnie modlimy są żywym dowodem polskości tych ziem, oraz że zarządzeniem Opatrzności zostały wyrwane przez Boga Wszechmogącego z rąk hitlerowskich rabusiów i przywrócone prawowitemu właścicielowi, to jest narodowi polskiemu”.

W zakończeniu listu parafianie proszą biskupa, aby zwrócił się do Prymasa o interwencję stolicy Papieskiej, aby:

„ciebie drogi pasterzu zamianowała stałym biskupem naszej diecezji, a tym samym przyczyniła się do likwidacji szerszych plotek o tymczasowości Ziemi Odzyskanych”.

Piszą dalej owi parafianie: „Uważamy, że tylko wówczas nasza praca będzie twórczą, jeżeli Kościół i ty, jako Jego reprezentant, poprzeczysz naszym wysiłkom i staniesz razem z nami w obronie naszego kościoła przed zachłannymi apetytami niemieckich rewizjonistów, którzy by chcieli na nowo ujarzmić nasz naród i jednocześnie splugawić nasze kościoły, robiąc z nich magazyny, składy, jak podczas okupacji czynili”.

Ostatni list, pochodzący z parafii Niwa, pow. Kłodzko, do tegoż księdza biskupa Milika pisany, mówi:

„... dzielimy się z Jego Ekscelencją naszą troską i żalem, że po tylu latach pobytu naszego na Ziemiach Odzyskanych, w naszej diecezji formalnie biskupem i księżmi są Niemcy, a nasi księża pełnią jedynie obowiązki administratorów”.

Watykan nie uznaje

LISTY przytoczone całkowicie objaśniają nam stan rzeczy. Oto Watykan nie uznaje nowych proboszczów parafii, nowych biskupów za stałych duszpasterzy na terenie Ziemi Odzyskanych. Polscy księża są tam mianowani jedynie czasowo. Oczywiście, że obliczone to jest na stwarzanie wrażenia, że Ziemia Zachodnia sa czasowo tylko pod zarządem polskim.

Któż takie wrażenie szerzy? Właśnie stolica papieska, przez utrzymywanie stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Któż jeszcze podobnie myśli? Oczywiście rewizjonści niemieccy którzy pragnęliby wydrzeć z powrotem i znowu trzymać w niewoli wyzwoloną plebsa Watykanu idzie tu w niesłychanie jaskrawy sposób na ręce niemieckiej propagandzie rewizjonistycznej, na co parafianie z Dolnego Śląska zwracają uwagę położonych hierarchii kościelnej.

Dlaczego?

DLACZEGO stolica papieska solidaryzuje się z rewizjoni-

stami niemieckimi, którzy nie chcą uznać zachodnich granic Polski?

Przytoczmy tu opinie katolickiego dziennika „Słowo Powszechne”. Pismo to, drukując w całości cytowane wyżej cztery listy, stwierdza:

„Pięć lat minęło. Nie ma dziś różnicy pomiędzy Warszawą a Wrocławiem, Białą Podlaską i Gliwicami, Bronowicami pod Krakowem i parafią Łachowice na Dolnym Śląsku. Dlaczego zachód Europy nie chce o tym wiedzieć, pamiętać? Dlaczego w spisach diecezji świata figuruje „Breslau”? Dlaczego rządcą diecezji wrocławskiej jest ciągle administrator, a nie biskupem — ordynariuszem?”

I zaraz poniżej katolickie „Słowo Powszechne” daje odpowiedź.

„Wpływy niemieckie przy stolicy apostolskiej są silne. Niemcy zawsze dbali o Rzym... Z inicjatywy episkopatu Niemiec ukazał się w ubiegłym roku list Ojca św. Piusa XII do biskupów niemieckich. Na prośby kardynała von Preysinga, ordynariusza Berlina, przemawiał Ojciec Święty do mieszkańców stolicy Rzeszy”.

Pismo, będące organem kół katolickich oświadcza:

„gdy z arsenału „Trzeciej Rzeszy” tworzyliśmy okręg gospodarczy, służący wszystkim, gdy katolicy — Polacy przejęli swoją pracę stare polskie dziedzictwo, nikt nie może naszych praw kwestionować”.

Listy parafian do Prymasa były wysyłane w okresie ostatnich tygodni. „Słowo Powszechne” przedrukowało je i wypowiedziało się w tej sprawie przed kilku dniami.

Przypominamy

AL E właśnie dlatego, że przypomniało ono list Papieża do biskupów niemieckich i jego przemówienie do Berlińczyków, przypomniemy dwa inne wystąpienia pa-

pieża. Jedno wcześniejsze, drugie późniejsze.

Otóż Papież nie pierwszy raz przemawiał po niemiecku do mieszkańców Berlina. W dniu 26 września przemawiał w tymże języku, przyjmując grupę niemieckich pielgrzymów: „Witam Was serdecznie drodzy synowie” brzmiało powitanie — „wiecie jak głęboki bierzemy udział w zagadnieniach i przejawach życia kościelnego oraz w duszpasterstwie narodu niemieckiego”.

Papież nie powoływał się na swój udział w życiu państwowym Niemiec. I słusznie. Papież nie wspominał nawet o prowadzonej wówczas przez Niemcy agresji na Polskę.

A dzień 26 września był dniem najstraszliwszego bombardowania przez Niemców brzozy się Warszawy, bombardowania, które ostatecznie zmusiło do kapitulacji bohaterów jej obrońców.

Wystąpienie późniejsze Papieża — to wysłane przez niego przed kilku dniami pozdrowienia i podziękowania za życzenia dla przewodniczącego Rady Gospodarczej zachodniej strefy Niemiec, Puendera najzgorzalszego rewizjonisty, w którym Papież podkreśla, że sympatie jego oparte są na znajomości Niemiec „nie z opowiadań, lecz również z długoletnich obserwacji osobistych”.

Jak widzimy Papież wyraźnie sprzyja Niemcom. Papież nie jest skłonny spełnić (bo nie uczynił tego przez 5 lat) prośby katolików polskich o mianowanie polskich księży na Śląsku Dolnym. Nie jest skłonny spełnić prośby polskich księży.

Tak wygląda ustosunkowanie się Papieża do Polski w ostatnich czasach, w ostatnich dniach. Świadczy to dobitnie, że stanowisko Watykanu wobec Polski nie zmieniło się od czasu wyklęcia królów i miast polskich, od czasu potępienia walki Polaków o wolność przeciw zaborcom.

Dorota Kruszyńska

Kłeska pijaństwa będzie zwalczona

O FIARA barbarzyństwa hitlerowskiego padł w Warszawie m. in. Pałac Staszica, siedziba Towarzystwa Naukowego i innych instytucji kulturalnych. W planach odbudowy Warszawy znalazł swoje miejsce ten piękny zabytek, ozdoba Nowego Świata.

Staszic — myśliciel, działacz, demokrat, zwalczał wszystkie ujemne wpływy, jakie szlachta wywierała na życie polityczne i społeczne. Całe życie i majątek oddał na służbę sprawy, o którą walczył, o wyzwolenie chłopów ujarzmionych przez pańszczyznę.

Chłopi bytowali na poziomie zwierząt. Pracowali „na pana”, a na swoją niedzielę, poniedziałek, mieli jedno „lekarstwo”: wódkę.

W każdej wsi, w każdym miasteczku szlachta posiadała karczmy. Było to niezawodne źródło dochodu, bo każdy chłop pańszczyźniany musiał wypić oznaczoną ilość wódki, inaczej spadał na niego przymus odszkodowania „dla pana” w innej formie.

W majątkach kościelnych nie działa się inaczej. I tam złowroga wódka zastawiała siła na chłopie, w licznych karczmach.

STASZIC, człowiek światły, demokrat, przyjaciel i obrońca chłopów, oskarżał szlachtę, że ona właśnie powodowana chęcią zysku, rozpija lud.

Ten wielki myśliciel, ponad sto lat temu, podniósł hasło walki z alkoholizmem w sferach społecznej, jako że źródłem upodlenia człowieka.

Jedynie jednak głębokie zmiany ustrojowe mogłyby stworzyć realny grunt dla skutecznej walki z alkoholizmem.

TRADYCJE szlacheckie jeszcze wprowadzić pokutują, pijaństwo jest kłeską społeczną ale w Polsce demokracji ludowej, do walki z alkoholizmem stają potężne masowe organizacje, ze Spolecz-

nym Komitetem przy Centralnej Radzie Związków Zawodowych, Ligą Kobiet, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, Związkiem Młodzieży Polskiej.

Podnosi się stopa życiowa ludności podnosi się poziom kulturalny; młode pokolenie, otoczone opieką przez związki młodzieżowe, przez organizacje kulturalne, znajduje możliwość wyzucia się bez szkania podniety w wódkę. Zarzysowują się wyraźnie perspektywy tego czasu, w którym plaga pijaństwa zostanie całkowicie zlikwidowana.

Górnicy szkoccy w Zagłębiu Donieckim

Do miasta Stalino przybyła 6-osobowa delegacja Związku Zawodowego Górników Szkockich z sekretarzem generalnym i skarbnikiem związku zawodowego, Williamem Pearsonem, na czele.

Delegacja zwiedziła największą na tym terenie kopalnię Nr. 17b, trustu „Ruczenkowugol” i zapoznała się z działalnością kulturalną Domu Inżynierów i Techników kombinatu „Stalinugol”. Goście byli obecni na meczu piłki nożnej o mistrzostwo ZSRR, rozegranym na boisku „Szachtior” między drużynami Towarzystwa Sportowego Górników Zagłębia Donieckiego — „Szachtior” i kijowskim „Dynamo”.

Delegacja zabawi w Zagłębiu Donieckim kilka dni. Zwiedzi kopalnię, zapozna się z warunkami pracy górników, z nową techniką, z działalnością instytucji kulturalnych oraz Związku Zawodowego Górników.

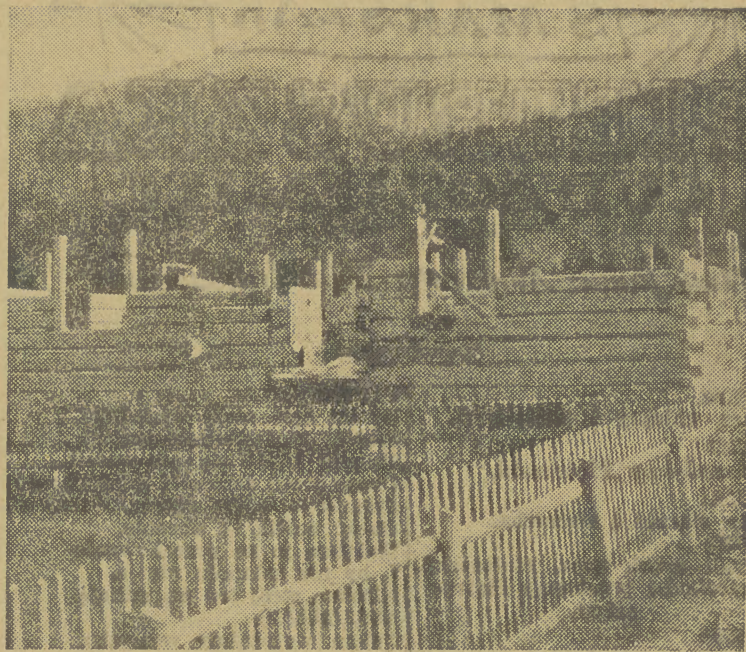
FOTO ECHO

przu budowie gazdówki



GÓRALOWI s dziada prądziada, Janowi Szeźce, nie brak chęci i zapatu do pracy. Toteż posuwa się ona szybko naprzód. Gazdówka na Skibówkach w Zakopanem rośnie z dnia na dzień.

SWIEŻA budowa pachnie drzewem jodłowym. W dali widać Giewont. Dzieci przyjeżdżające tu na kolonie będą miały idealny odpoczynek i piękne widoki.



BO Jan Szeźka kocha górę i chce, aby wszyscy je zobaczyli. Toteż część domu przeznaczona na wynajęcie gościom.

BUDOWNICZO-WIE często spoglądają na plan. Wszystkie musi być dokładnie wykonane. Dom w góralskim stylu (tylko takie można stawiać na Podhalu) nie długo będzie już gotów.



DWULETNI wnuczek Jana Szeźki, Zbysio, codziennie odwiedza dziadka i „dogląda” go przy pracy.

Szpieg z którym pracowała »dwójka« Hans Canaris — szef wywiadu hitlerowskiego i agent amerykańskiego imperializmu

CZY ZBIERASZ? ZNACZKI?

W SZWAJCARII ukazała się nowa seria obiegowa. Na znaczkach widzimy widoczki ilustrujące ten piękny kraj.

OCZTA belgijska na pamiątkę stulecia istnienia pierwszego znaczka tego kraju, wydrukowała specjalne znaczki, które przypominają wzory znaczków używanych w r. 1849. Inne znaczki ilustrują środki komunikacji sprzed wieku, oraz dzisiejsze nowoczesne. Seria składa się z pięciu winietek.

Jak przyjaciele i żony zdradców narodu polskiego jeździli podczas okupacji z Warszawy do Londynu

„Pewnego dnia otrzymała p. Gano polecenie o d. Niemców stawienia się na dworcu i w asyście oficera niemieckiego wyjechała do Berlina. Tam była goszczona przez szefa wywiadu Canarisa i oprowadzana po różnych lokalach rozrywkowych. Przejechała następnie przez Szwajcarię do Portugalii i dalej samolotem do Londynu”.
(Z relacji majora Nowińskiego na procesie Doboszyńskiego).



(Dokończenie)

MATKA: Serwus, chłopcy i dziewczulki.
OJCIEC: Rodzicami-śmy Pietruszki.
MATKA: Biedny starzec i staruszka.
OJCIEC: Przepadł synek nasz, Pietruszka.
(Przechodził przez bramy Pietruszka).

MATKA: Spójrz, ten pan mi przypomina Jakby trochę mego syna.
OJCIEC: (do przebranego Pietruszki). Niech mi obywatel raczy Wytlumaczyć co to znaczy: Miałem syna jednego Bardzo do was podobnego...
PIETRUSZKA: Dewo lajpa rdąbą tapa, Ja po ruski nie kaprapa.
OJCIEC: Ach, to pan jest cudzoziemiec... Wybacz nieporozumienie: Wzrok mam słaby, jestem stary i zgubiłem okulary.
(Zjawiają się: Lodziarz i Milicjant).



LODZIARZ: Milicjancie, prędko śpiesz tu, Weś Pietruszkę do aresztu. Za mą krzywdę, za me szkody, Za te roztopione lody, Za zniszczony wóz z towarami, Za to też, że przed bazarem Zrobił ze mnie pośmiewisko... Według prawa, za to wszystko, Za powyższe niecne zbrodnie Niech posiedzi trzy tygodnie.
PIETRUSZKA: Mister Okiej Rdą Bątony, Ja po rusku nie uczony.
LODZIARZ: Nauczysz się doskonale, Gdy posiedzisz w kryminale.
(Zjawia się póżnagi jegomość, ubrany tylko w kostium kąpielowy).

JEGOMOŚĆ W KOSTIUMIE (do milicjanta): Jestem z Francji inżynierem, Przechodziłem tu spacerem, Wszedłem trochę do kąpielni I ubranie mi świsnęli. Palto, spodnie, marynarkę Wraz z portfelem i zegarkiem... Proszę pomóc mi, z uwagi, Że zostałem prawie nagi. Lecz co widzę? Jakiś młodzien Jest w ubranie moje odzian.

PIETRUSZKA: To ubranie pańskie? Proszę, Do rąk własnych je odnoszę.
JEGOMOŚĆ W KOSTIUMIE: Czemuś włożył moje spodnie?

PIETRUSZKA: By mi było nieść wygodniej. Widzę: ktoś ubranie zrzucił, Poszedł kapać się, nie wrócił... Chcąc przed deszczem zabezpieczyć Porzucone, cudze rzeczy, Chcąc ocalić to ubranie, Wziąłem je na przechowanie I, by nie splamili nie je, Niosłem strój ten na milicję.
MILICJANT: Potem wyjaśnimy wszystko. Teraz proszę: — Wiek? Nazwisko? Imię? Meldowany gdzie? I: karany czy też nie?
PIETRUSZKA: Keska se silwupie madam, Niech kto inny odpowiada.
MILICJANT: Przestań mówić już z francuska. Znam ja ciebie. Tyś Pietruszka. Twoją teczkę powołana, W chlewie znalazłono rano. Wstyd za ciebie, Pietruku, wstyd mi! Na wagarach byłeś trzy dni, Dnia czwartego się spóźniłeś, Na dzień piąty w lesie byłeś. Na dzień szósty próżnowałeś, A na siódmy w pilkę grałeś. Gdzieś przepadłeś dnia ósmego, Wreszcie wpadłeś — dziewiątego.

LODZIARZ: Milicjancie, prędko śpiesz tu, Weś Pietruszkę do aresztu. Za mą krzywdę, za me szkody, Za te roztopione lody, Za zniszczony wóz z towarami, Za to też, że przed bazarem Zrobił ze mnie pośmiewisko... Według prawa, za to wszystko, Za powyższe niecne zbrodnie Niech posiedzi trzy tygodnie.
PIETRUSZKA: Mister Okiej Rdą Bątony, Ja po rusku nie uczony.
LODZIARZ: Nauczysz się doskonale, Gdy posiedzisz w kryminale.
(Zjawia się póżnagi jegomość, ubrany tylko w kostium kąpielowy).

JEGOMOŚĆ W KOSTIUMIE (do milicjanta): Jestem z Francji inżynierem, Przechodziłem tu spacerem, Wszedłem trochę do kąpielni I ubranie mi świsnęli. Palto, spodnie, marynarkę Wraz z portfelem i zegarkiem... Proszę pomóc mi, z uwagi, Że zostałem prawie nagi. Lecz co widzę? Jakiś młodzien Jest w ubranie moje odzian.

RIM była p. Gano, którą tak honorowali hitlerowcy w okresie szalejącego terroru na ziemiach Polski? Zoną oficera II Oddziału, osławionej sanacyjnej „dwójki”. Plk. Gano urzędował w Londynie, żona jego mieszkała w Warszawie i raptem dzięki czulej opiece okupanta spotkali się nad Tamizą. Czyta się to jak sensacyjna powieść. Jeżeli jednak u przytomnym sobie, że w tym samym czasie dziesiątki tysięcy Polaków ginęło w obozach koncentracyjnych, to co najmniej dziwne wydać nam się te zamorskie wojaże, odbywane przez p. Gano, a z kolei przez p. Mikołajczykową i jej syna.

Proces Doboszyńskiego wykazał jakie usługi oddawała „dwójka” Niemcom na wiele lat przed drugą wojną światową. W czasie pierwszej wojny Canaris operuje na terenie Ukrainy, gdzie montuje t. zw. „państwo Skoropadzkiego”. W tym samym czasie działają na Ukrainie członkowie K. N. 3, organizacji, która stała się załazkami późniejszego II Oddziału. Czy już wówczas nawiązane zostały węzły współpracy nie wiadomo. Jedno jest pewne, że działalność Canarisa i polskiej „dwójki” skierowana była zawsze przeciw Związkiowi Radzieckiemu.

Na usługach wywiadu

HANS Canaris za młodych lat nosił biblijne imię Jonasz. Urodził się we Lwowie jako syn Greka kupca prowadzącego handel zagranicznych win. Szkołę ukończył w Hamburgu. Tam zmienił imię, nawiązał znajomości z synami junkrów i wstąpił do szkoły morskiej. Z chwilą wybuchu pierwszej wojny, pracując w sztabie marynarki wojennej, wkrótce jednak przechodzi do pracy w wywiadzie. Przełożeni jego wróżą mu dużą przyszłość. Hans Canaris wchodzi już wówczas 11 językami i wysłany jest pod różnymi nazwiskami za granicę do państw neutralnych i St. Zjednoczonych, gdzie kieruje akcją sabotażową, wraz z ówczesnym attache wojskowym von Papenem. Po wykryciu tej afery przez władze amerykańskie, Canaris odwołany zostaje na odcinek ukraiński, gdzie organizuje sieć szpiegowską.

Po klęsce wilhelmowskich Niemiec, mimo abdykacji cesarza i ogłoszenia republiki wywiad niemiecki zostaje nienaruszony. Canaris oddaje się na usługi wielkiego przemysłu. Cieszy się poparciem Papena i Kruppa, którzy przeznaczają olbrzymie sumy na tajną odbudowę floty i przemysłu wojennego. Wywiad niemiecki kontynuuje nadal politykę imperializmu, nawiązuje ścisłą łączność z międzynarodowymi rekinami kapitalistycznymi i powołuje do życia liczne towarzystwa akcyjne, które pod przykrywką interesów

KURT YNA
PIETRUSZKA: Posłuchajcie ojca, matki, Miećcie litość dla leniuszka. Nie sadzajcie go za kratki, Będzie grzeczny już Pietruszka.
PIETRUSZKA: Puśćcie mnie do ojca, matki!
MILICJANT: Nie posadzę go za kratki — Dzieci w areszt się nie wsadza. Lecz bym chciał, by szkolna władza Pilnowała, by się uczył I na próżno się nie włożył.
KURT YNA

gospodarczych spełniają rolę komórek szpiegowskich.

Współpraca z brunatnymi koszulami

FASZYSTOWSKI program par tii nazi sprzyja wybitnie zamierzeniom wywiadu. Rozumie to doskonale Canaris i jest jednym z pierwszych, którzy zgłaszają współpracę z wodzem brunatnych koszul. Canaris łącznie z Papenem utorował drogę Hitlerowi do fotelu kanclerskiego. Za te usługi zostaje z czasem mianowany admirałem i szefem wywiadu.

On to obok generałów ze sztabu, opracowuje plan napaści na Polskę. Uruchamia „piątą kolumnę” ma swoich ludzi w „dwójce”, ma szpiegów na stanowiskach ministrów i generałów, jego narzędziem jest Doboszyński i cała klika zdrajców. Nie więc dziwnego, że w czasie okupacji wszystkie drogi kurierów są inwigilowane przez wywiad hitlerowski, tajne dokumenty rządu londyńskiego znane są dokładnie w Berlinie, a przyjaciele i żony zdrajców z polskiego wywiadu przewożone z honorami do Anglii.

W tym samym czasie ludzie Canarisa łamiąc prawo międzynarodowe wywożą z wojennych oflagów polskich oficerów i umieszczają ich w obozach koncentracyjnych. Wywożą naturalnie antyfaszystów, likwidują przeciwników, jak gen. Grot-Roweckiego.

Canaris niszczył wszystkich mogących zaszkodzić potęgze Rzeszy. Był on okazem typowego imperialisty, jego własna ambicja pokrywała się z programem „narodu panów”, dlatego też w chwili kiedy los Niemiec był już przesądzony, gdy Armia Radziecka forsowała Odrę, Canaris międzyrodowy szpieg rozpoczyna układy z wywiadem anglo-amerykańskim. Hitler przestał być dla niego mężem opatrnościowym.

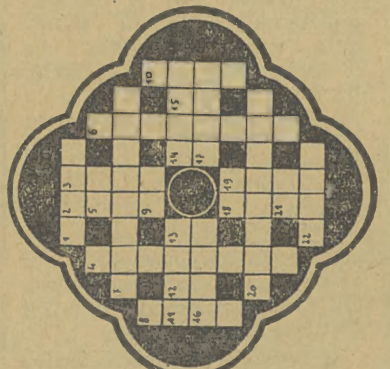
Przypadek i szubienica

KORESPONDENCJA Canarisa z Anglosasami, dostała się przez przypadek do rąk Himlera i ten agent Hitlera skończył w marcu 1945 roku na hitlerowskiej szubienicy. Dzieło jego podjęli jednak anglosascy podlegacy wojenni, odżyło ono w różnych konceptach „Miedzynormy”, stało się pożywką dla wszelkiej reakcji. Ludzie ci w myśl wskazań Canarisa pragną odbudować imperializm niemiecki.

Ale naprzekór ich wojennym dążeniom, wyrasta na całym świecie potężny, niezmierzony mur obrońców pokoju.

Rozrywki umysłowe

1. KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. Jajeczka składane przez ryby. 5. Bożek słońca. 7. Staropolska szabl. 9. Litera fonetyczna. 11. Rzeka w Azji. 14. Organ bezpłciowości (Skrót). 16. Państwo na Bliskim Wschodzie. 17. Kalif arabski, który spalił bibliotekę w Aleksandrii. 18. Termin sportowy (skrót). 20. Tłuszcz używany do wyrobu świec. 21. Inicjały bajkopisarza polskiego. 22. Szczątki rozbitego statku.

Pionowo: 2. Legendarny założyciel Krakowa. 3. Dopływ Wisły. 4. Okres zimowych zabaw. 6. Miejscowość, w której zorganizowano wyprawy krzyżowe. 8. Przyrząd drewniany lub metalowy do rozlupywania. 10. Ochrona drzewa. 12. Spółgłoska — fonetycznie. 13. Organizacja konspiracyjna z czasów okupacji (skrót). 14. Dwie

MAŁY UNIwersytet Echa CUKIER I JEGO HISTORIA

DAWNIEJ cukier wyrabiano tylko z trzciny cukrowej (Kraje południowe). Europejczycy poznali cukier w postaci bardzo słodkiego syropu dopiero w okresie wojen krzyżowych tj. w wieku XI — XIII.

Rafinadę (oczyszczanie cukru wytworzonego z trzciny cukrowej) wynaleźli w Persji dopiero w XII wieku. Do soku wytłoczonego z trzciny cukrowej dodaje się wapna (celem usunięcia rozmaitych zanieczyszczeń); po odparowaniu cieczy wydziela się kryształki cukru. Przez powtórne rozpuszczenie cukru w wodzie i powtórna krystalizacja, otrzymuje się cukier czysto biały. W tej postaci dostał się cukier trzcinowy do handlu europejskiego (przez Wenecję) około r. 1400. Kilogram tego produktu kosztował wówczas około 45 złotych.

W krótkim czasie cukier stał się w Europie towarem bardzo poszukiwanym. Toteż kraje o klimacie odpowiednim do uprawy trzciny cukrowej, (np. Azja podzwrotnikowa) bardzo gorliwie się nią zajęły. W Ameryce środkowej zwłaszcza na wyspach Antyllach (dokładnie sprowadzono trzcinę w wieku XVI i XVII) produkowano przy pomocy niewolników afrykańskich tak znaczne ilości cukru, że uprawa trzciny w innych częściach świata, (nawet w uprzysławionych pod względem klimatu Indiach) chwilowo, lub całkiem upadła.

W Europie uprawia się obecnie trzcinę cukrową tylko w południowej Hiszpanii, w okolicach dobrze osłoniętych wysokimi górami przed działaniem zimnych wiatrów.

PIERWSZA FABRYKĘ ZAŁOŻONO NA ŚLĄSKU

NIEZWYKLE w następstwie było odkrycie w r. 1747 chemika niemieckiego Marggrafa: mia nowicie stwierdził on, że w buraku znajduje się ta sama odmiana cukru, co w trzcinie cukrowej. Burak rośnie wszędzie w Europie. Marggraf zrozumiał do nieskończoności odkrycia, toteż krewny jego Achard uczynił w r. 1802 próbę wyrobu cukru na wielką skalę w majątku swym na Śląsku. Nie każdy wie, że pierwsza wytwórnia cukru znajdowała się w miejscowości Konary, odległej o 34 kilometry od Wrocławia. Jedne z pierwszych wychodzą druki polskie wydane przez drukarnię Bogumila Korna we Wrocławiu. Są to: „Krótka nauka o Zasiewaniu Grubej Cwikły burgundzkiej dla zrobienia z niej cukru”, oraz „Krótka nauka o robieniu syropu i cukru i paleniu wódki z Cwikły burgundzkiej”.

GDY FUNT CUKRU KOSZTOWAŁ 2 TALARY

NIESTETY, cukier kolonialny był jeszcze znacznie tańszy, buraki były wówczas ubogie w cukier, a metody wyrobu bardzo pierwotne. Sytuacja zmieniła się jednak szybko dzięki stosunkom politycznym. Z powodu odcięcia przez Napoleona I dowozu artykułów kolonialnych do Europy, wzrosły ceny artykułów, dowożonych przez Anglię. Funt cukru kosztował wówczas 2 talary.

W takich warunkach wyrób cukru z buraków mógł się znowu opłacać toteż skwapliwie został podjęty. Co prawda, po skończonej blokadzie (ok. r. 1813) wszystkie niemal cukrownie europejskie przestały pracować, jednakże zdobyto tyle doświadczenia praktycznego w wyrobie cukru, że to wreszcie pozwoliło do stworzenia trwałego oparcia w walce z cukrem kolonialnym. Rozwojowi temu sprzyjało także wysokie opodatkowanie cukru przywożonego.

Zawartość cukru w burakach, oznaczona swego czasu przez Marggrafa, wynosiła nieco więcej niż 6%. Dzięki stosownemu doborowi buraków do hodowli nasion, oraz odpowiednim nawozom, zdołano już w r. 1890 podnieść tę zawartość do 14%, a do r. 1910 nawet do 18%. Toteż od r. 1900 wytwórczość cukru z buraków znacznie przewyższała wytwórczość cukru trzcinowego.

TRZCINA, CZY BURAKI?

Od r. 1900 jednak cukier trzcinowy znów uzyskuje przewagę nad buraczanym co staje się zrozumiałe, gdy uwzględnimy, że u nas z hektara ziemi pod buraki uzyskać można obecnie najwyżej pięć tysięcy kg. cukru, podczas gdy zapobiegliwi plantatorzy holenderscy na wyspie Jawie (z tego samego obszaru ziemi) osiągnęli z trzciny cukrowej 15.000 kg. cukru.

Jak odbywa się rafinowanie cukru? Po dokładnym przepłukaniu wysypuje się buraki do maszyn tnących, w których zębate ostrza tną je na wąskie (0,3 cm, szerokość, a 0,6 cm. grubość) paski, zwane krajanką. Dzwig przenosi krajankę do kadzi wyparzającej (celem przygotowania jej do zgęszczenia w prasie). Sok wydobyty tym sposobem przedstawia ok. 50 procent całkowitej wagi buraków i zawiera ok. połowę cukru. Usunięcie zanieczyszczeń dokonuje się przez dodanie niegaszonego wapna, które zostaje następnie stracone przedmuchiwaniem dwutlenkiem węgla. Następnie sok stężany jest przez kolejne gotowanie w czterech naczyniach nagrzewanych parą. Z naczyni tych przechodzi sok do kotłów próżniowych (ogrzewanych również parą) gdzie następuje krystalizacja.

GĘSTA brązowa ciecz, zwana cukrzyką (która wypływa z kotłów próżniowych) przechodzi następnie do odzietaczy wirówkowych, które wirują z szybkością tysiąca obrotów na minutę. Nieskrystalizowany cukier (melasa) przechodzi podczas wirowania przez dziurkowaną miedzianą osłonę, pozostawiając wewnątrz kryształki cukru. Doprowadzona ciepla woda usuwa ostatnie ślady brązowej melasy i w rezultacie otrzymujemy wewnątrz biały kryształczek cukru.

Melasa buraczana nie jest jadalna z powodu palącego smaku. Używa się jej natomiast do fabrykacji drożdży, alkoholu, albo też jako paszy dla bydła.



W DOBIE TRUDNOŚCI MIESZKANIOWYCH

— To pan ciągle jeszcze bez mieszkania, panie Biurokracki?
— Ciągle.
— A gdzie pan sypia?
— W biurze.
— No — dobrze, a w nocy?

WŁASNIE

— Dlaczego zerwałeś z Jadzią?
— Bo jej usta pachną nikotyną.
— No to co — mało kobiet pali?
— Tak, ale ona właśnie nie pali!

(J. B.)

ECHO SPORTOWE

Adamczyk zdobywa złoty medal Kazimierczak nokautuje Martona

Dzielną postawą Cebulaka z mistrzem olimpiady — Pappem

(Telefonem od specjalnego wystannika
red. B. Tomaszewskiego)

IGRZYSKA lekkoatletyczne miały rozpocząć się na stadionie Ellore o godz. 17-ej. Tak się złożyło że część naszej ekspedycji zjawiała się na stadionie na półtorej godziny przed rozpoczęciem zawodów. Na bieżni odbywały się ostatnie przygotowania. Trybuny świeciły jeszcze pustkami. Z zawodników jedynie obecni byli Francuzi z którymi przyjechalismy jednym autobusem. W pewnym momencie przez megafon popłynęły dźwięki hymnu narodowego. Trwało to krótko, usłyszeliśmy może kilka taktów. Potem płytę zatrzymano. Przez chwilę byliśmy zaintrygowani, co to znaczy.

Wątpliwości nasze rozwiał jednak szybko Buhl, który oświadczył z poważną miną:

— Węgrzy próbują naszego hymnu, bo wiedzą, że Adamczyk wygra.

W dwie godziny później popłynęły dźwięki Mazurka Dąbrowskiego po raz drugi. Tym razem słuchali ich stojące na baczność tysiączne tłumy publiczności, wpatrzone w nieruchome sylwetki zwycięzców skoku w dal. Na najwyższym stopniu podium stał nasz Adamczyk, wzruszony i zasłuchany wraz z naszą garstką w dźwięki naszego hymnu.

Slask zrewanżował się piłkarzom grodu podwawelskiego za wiosenną porażkę, wygrywając w czwartek z osłabionym Krakowem brakiem Kohuta i Gracza w stosunku 3:2 (1:1). Bramki dla Śląska zdobyli Spodzieja, Muskała i Dybala, dla Krakowa Jackowski i Roik. Meczowi przyglądało się 25 tys. widzów.

Orleńa Kraków Orleńa Śląsk 4:2 (1:1)

Rozegrany w Krakowie w czwartek mecz piłkarski między drużynami Orleńa Krakowa i Śląska przyniósł zwycięstwo drużynie Krakowa w stosunku 4:2 (1:1). Gra była dość ciekawa. Drużyna Krakowa miała wybitną przewagę przez cały mecz. Tylko dzięki niezaradności napastników Kraków uzyskał tak skromny wynik. Bramki dla Krakowa uzyskali: Radoń, Różankowski, Głimas i Różankowski, dla Śląska obie Gotzner. Sędziował mgr. Kosek.

W Łodzi juniorzy łódzcy pokonali juniorów Krakowa 3:2 (1:0).

— Tak, ale nie dbał o to. Zdaje mi się, że był najrzetelniej znienawidzonym człowiekiem w mieście, z wyjątkiem pastora Burgessa.

— No tak. Ale Burgess zasłużył na to. I nigdy już nie dostanie u nas parafii. Żeby nie wiem jak podle było nasze miasteczko, to jednak wie jeszcze, jak cenić takiego. Czy nie wydaje ci się dziwne, Edwardzie, że cudzoziemiec powierzył pieniądze Burgessowi?

— T-tak, wydaje mi się... To jest właściwie...

— Co za właściwie? Czy ty wybrałbyś go?

— Mario, być może, że nieznajomy zna go lepiej niż nasze miasteczko?

— Niewiele pomogłoby to Burgessowi.

Mąż zdawał się być zmieszany i zwlekał z odpowiedzią; żona przyglądała mu się bacznie.

Wreszcie Richards odpowiedział z wahaniem, jak ktoś przygotowany na to, że w jego zeznaniu nikt nie uwierzy:

— Mario, Burgess nie jest złym człowiekiem.

Maria była, więcej niż zdziwiona.

— Głupstwa! — zawołała.

— On nie jest złym człowiekiem. Wiem o tym. Cała jego niepopularność opiera się na jednej sprawie — sprawie, która narobiła tyle hałasu.

— Rzeczywiście! Jedna sprawa! Jak gdyby ta jedna sprawa nie wystarczała!

— Dostyć, już dostyć. On wcale w tym nie zawinił.

— Co ty pleciesz! On nie zawinił? Każdy wie, że był winien!

— Mario, daję ci moje słowo, że był niewinny.

— Nie mogę w to uwierzyć. Nie wierzę w to. Skąd wiesz?

— Oto moja spowiedź! Wstydę się, ale wyznam ci wszystko. Byłem jedynym człowiekiem, który wiedział o jego niewinności. Mogłem go uratować, i-i ach, wiesz przecież, jaki nastrój panował w mieście! Nie miałem odwagi tego zrobić. Wszyscy zwróciliby się przeciwko mnie. Czuję się podłym, nikczemnie podłym, a jednak nie śmiałem. Nie zdobyłem się na męskość potrzebną, aby stawić im czoła.

Maria zmieszana milczała przez chwilę. A potem jakąś się powiedziała:

— I ja... też... też nie sądzę, żebyś mógł to wtedy uczy-

Mark Twain

Człowiek który zdemoralizował Hadleyburg

nić. Nie można... to... to opinia publiczna, trzeba być tak ostrożnym... tak...

Weszła na niebezpieczną drogę — i ugrzęzła.

Ale po chwili ciągnęła dalej:

— Wielka szkoda, że się tak stało. Ale cóż, Edwardzie, nie mogliśmy sobie pozwolić na to, żeby... Naprawdę nie mogliśmy... Ach, za nic nie chciałyby, żebyś ty to wówczas powiedział!

— Straciłbyś, Marysiu, życzliwość, bardzo wielu ludzi, a wtedy...

— Teraz najbardziej martwi mnie to, co też on o nas myśli, Edwardzie?

— On... on nie podejrzewa, że mogłem go wtedy uratować.

— Ach — zawołała żona z westchnieniem ulgi — jakże się z tego ciesze. Skoro nie wie, że mogłeś go uratować, to on... to jest daleko lepiej. Zresztą mogłam się sama domyślić, że nie wie, ponieważ stara się zawsze być z nami w przyjaźni, chociaż bynajmniej nie zachęcamy go do tego. Niejednokrotnie ludzie szermarli na to w mojej obecności. A Wilsonowie, Wilcoxowie i Harknessowie, czy nie dla nędznej satysfakcji mówią do mnie: „Wasz przyjaciel Burgess?” Wiedzą, że mnie to doprowadza do wściekłości. Wołałabym, żeby się nie upierał przy tej swojej sympatii. Nie mogę zrozumieć, co ja właściwie wywołuje?

— Mogę ci to wyjaśnić. Będzie to druga spowiedź. Gdy cała sprawa była jeszcze świeża i miasto postano-

Tłum. Antoni Słonimski

Raz jeszcze zobaczymy ich na boisku...

W SOBOTĘ i niedzielę rozegrany zostanie w Krakowie na boisku Cracovii, ciekawy turniej old — boyów Krakowa.

Udział w turnieju biorą zawodnicy Cracovii, Podgórze, Zwierzynieckiego i Garbarni.

Turniej ten z pewnością wzbudzi duże zainteresowanie, gdyż na boisku zobaczymy byłych reprezentacyjnych zawodników Polski i Krakowa.

Na boisku wystąpią: Malczyk, Szumiec, Pa-jak, Opiola, Seichter, Chruściński, Wójcik, Korbas, Kępiński, Zbroja, Skalski — z Cracovii; Grzegorzczak, Konkiewicz, Piątek, Jesionka, Nagraba, Wileczkiewicz, Haliszka, z Garbarni; Zwierzyniecki z Rusinkiem i Zasadzkim na czele, a Podgórze z Kretem, Kasiną i Ofinowskim.

Początek spotkań o godzinie 5,30.

6 drużyn bokserskich w klasie A

Zarząd KOZPB zakwalifikował do klasy A następujące zespoły bokserskie: Gwardia — Wisła, Cracovia, Unia — Groble, WKS Wawel, Korona — Włókniarz i Związkowiec — Garbarnia.

Bokserzy Gwardii—Wisły ukarani

Wydział Sportowy KOZB ukarał nagana, sekcję bokserską Gwardii — Wisły Kraków, za start w dniu 7.8. br. w czasie zawieszenia. Również nagana ukarano Gwardię — Wisłę za brak pięciu książeczek zawodniczych na zawodach w Koszalinie.

Nowy Wydział sportowy KOZB

Na ostatnim posiedzeniu zarządu KOZB, ukonstytuował się nowy Wydział Sportowy KOZB, który przedstawił następująco: kierownik Kowaliński Mieczysław (Cracovia), sekretarz: Mikołajczyk Wojciech (Unia) — Groble, referent obsady: Redner Józef (Wawel) członkowie: Diner Józef, Federowicz Józef, Garapich Jerzy, Grotyński Zygmunt, Laskosz Józef, Reichert Kazimierz i Wilkosz Stefan.

Pieniądze muszą się znaleźć! Ratujmy przed zniszczeniem stadion sportowy w Krynicy

W SZYSTKIM sportowcom w Polsce jest wiadome, że w Krynicy znajduje się jeden z najładniejszych stadionów sportowych przystosowanych do sportu zimowego, jakim jest hokej lodowy.

Ale nie tylko dla hokeja może służyć stadion krynicki. Również i w lecie może on spełniać rolę ośrodka sportowego, ponieważ boiska koszykówki i siatkówki (urządzone tam tylko prowizorycznie) gromadziłyby masy młodzieży i publiczności na tym pięknym stadionie, — gdyby...

Właśnie — gdyby!

OSTATNIO w lipcu odbył się w Krynicy na tymże stadionie, turniej tenisowy o mistrzostwo Krynicy. Ludzie dobrej woli chcą pokazać licznie zebranych wczasowiczom i kuracjuszom, piękno sportu tenisowego, urządzili na — dotychczas zachwaszczonym i zaśmieconym boisku, piękny kort tenisowy, na którym odbyły się rozgrywki.

Rozgrywki te ściągnęły znaczną ilość ludzi na stadion i jego trybuny. Widzowie przyglądający się rozgrywkom mieli również możliwość zaobserwować przeciwnie i boczne trybuny stadionu, które gnijąc, walą się kompletnie.

Głnie to trwa już wprawdzie od kilku lat, — nikt jednak nie kwapi się, by chociaż nakryć jakimś prowizorycznym dachem niszczejące trybuny. Nikomu z czynników kompetentnych nie przyszło na myśl, by zgłnie i walcze się trybuny częściowo naprawić, polatać, zabezpieczyć przed deszczem, wiatrem, lub przynajmniej podępeć.

Stadion sportowy w Krynicy należy administracyjnie do Zarządu Zdrojowego w Krynicy, który ma swego referenta dbającego o czystość i estetyczny wygląd Zdroju. Stadion leży jednak w samym centrum Krynicy i niszczejący stadion, razi w oczy wszystkich a nie raz tylko samego referenta porządku i czystości, który stale twierdzi, iż na rozebranie trybun lub też na ich poprawienie nie ma pieniędzy.

W chwili, kiedy w całej Polsce odbudowuje się zniszczone boiska i urządzenia sportowe, kiedy Państwo łoży miliony na budowę nowych boisk i trybun sportowych — piękny stadion sportowy w Krynicy na którym rozgrywane były hokejowe mistrzostwa świata, niszczeje i wali się tylko dlatego, że referencję nie mają czasu zająć się naprawą względnie, że nie chcą wydać kilkudziesięciu tysięcy złotych na naprawę.

Budujemy „Torkat” w Katowicach mamy wkrótce wybudować inne nowe sztuczne lodowiska w Polsce, musimy zająć się również naprawą jednego z najpiękniejszych stadionów sportowych dopóki jeszcze czas.

Zarząd Zdrojowy w Krynicy — jest chyba tak biedny, by nie mógł w swym budżecie wstawić czy znaleźć pieniędzy na sport, tym bardziej, że przecież jego dyrektor jest znanym miłośnikiem sportu.

(Z. Chr.)

Aż 40 Włochów chciało jechać do Polski

— Dobrze jest, już dwóch drży przed nami ze strachu! — powiedział trener naszych kolarzy, Włóśnicki, widząc wysiadających z samolotu Włochów, pierwszych zagranicznych kolarzy na Tour de Pologne.

Włóś istotnie drżeli, ale z.: zimna, bo na trasie Praga — Warszawa chłód dał się im porządnie we znaki.

Zamiast spodziewanych 8, przyjechało — Włochów tylko 6, gdyż reszta nie dostała paszportów. Włóśi byli zmartwieni, że nie przyleciał z nimi mechanik, ale pocieszyli się, kiedy im powiedziano, że będą mieli polskiego mechanika.

Goście włoscy przywieźli pokazała ilość części zapasowych i de-tek. Ogólna sensacja na lotnisku wzbudził wielkich rozmiarów tłumok, zawierający gromadę koców.

Włóśi opowiadali, że nie przygotowywali się specjalnie do Tour de Pologne. Kiedy ogłoszono im, że projektowany jest wyjazd do Polski, zgłosiło się aż 40 chętnych kolarzy!

Tragiczna śmierć trenera Czermaka

W środę w godzinach porannych uległ tragicznemu wypadkowi w Krakowie znany i popularny trener pływaków, Aleksander Czermak.

Czermak został potrącony przez nadjeżdżający samochód tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki i zginął na miejscu. Nieznany kierowca uciekł.

Zmarły Aleksander Czermak, był doskonałym wychowawcą sekte młodych pływaków, których szkolili na pływalniach YMCA i Stadion Miejskiego w Krakowie.

Przedwczesna śmierć Czermaka wywołała głębokie wrażenie wśród sportowców Krakowa.

Polacy wygrywają z Czechami w Bydgoszczy

Rakiety polskie — Jędrzejowska, Skonecki i Piątek bez trudu raz jeszcze potwierdziły na kortach w Bydgoszczy bezwzględna wyższość nad tenisistami CSR.

W towarzyskim spotkaniu czolowych rakię CSR i Polskę (tak bowiem nazwano ten mecz) nasi zawodnicy wygrali gładko gry pojedyncze i mieszane.

Junior Jaworski zagrał w spotkaniu z Piątkiem odważnie, starając się chwilami atakować. W decydujących momentach brak mu jednak jeszcze regularności i wykończenia. Krejciak grał regularnie, imponując silną piłką serwisową.

Junior czeski starał się nawiązać równorzędna walkę. Piątek wygrał z Jaworskim 6:4, 6:3.

W drugiej parze Miskova rozpoczęła bardzo energicznie i prowadziła już 3:1 z Jędrzejowską. Od tego jednak momentu Polka rozgrywa się na dobre i wygrywa 6:3. W drugim secie ambitnej Czeszce udało się zdobyć już tylko jednego gema.

Krejciak bronił się ambitnie w spotkaniu ze Skoneckim. Wygrywał kilka swych serwisów, musiał jednak w sumie uznać wyższość mistrza i przegrał 3:6, 3:6.

Gra mieszana Jaworski — Miskova i Jędrzejowska — Skonecki rozegrana została w towarzyskim nastroju, na wesoło. Zwyciężyła para polska 6:2, 6:1. W sumie zespół polski odniósł piękne zwycięstwo 4:0.

(D. c. n.)